GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata: „Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześciłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. Olsztyn, na wtorek 29. listopada 1921 r. Nr. 276.

Przyszłość Kościoła katolickiego.

(Dokończenie.)

Z tego co się wtenczas działo w Niemczech, dobrze poznać można, że powodzenie i zwycięstwo jak dla jednostek tak i dla całych narodów mogą być przyczyną do pychy i niewdzięczności wobec Boga. Bez żołnierzy katolickich, mianowicie Bawarczyków Niemcy nigdy nie byliby zwyciężyli Francuzów. A po wygranej wojnie zamiast korzyć się przed Bogiem nowa Rzesza niemiecka z księciem Bismarkiem na czele rozpoczęła wojnę z poddanymi katolickiemi. Biskupów i kapłanów uwięziono, zakonników i zakonnice wypędzono z klasztorów i szkół, sieroty porozpuszczano, duchownych za wypełnienie obowiązku karano grzywnami i więzieniem. Można śmiało wierdzić, że obecna klęska młodego cesarstwa jest karą zasłużoną za wspomniane jako i inne grzechy.

Ks. Arcybiskup poznańsko-gnieźnieński hr. Ledóchowski, podówczas jako Męczennik, że raczej chciał słuchać Boga aniżeli ludzi, przez dwa lata cierpiał w więzieniu w Ostrowie. A cóż się dzieje? Coś 50 lat później powstaje Polska, Wielkie Księstwo Poznańskie powraca do dawnej ojczyzny a mieszkańcy Ostrowa z pomnika cesarza Wilhelma I, wzniesionego naprzeciwko więzienia uświęconego pobytem ks. Arcybiskupa Ledóchowskiego, usuwają posąg cesarza i postawiają tam posąg Męczennika. Czy to nie palec Boży?

Czy to przypadek, kiedy cesarz Wilhelm II po utracie tronu musiał się schronić do tego samego zamku Amerongen w Holandji, w którym przed czterdziestu latami wygnany z Niemiec Arcybiskup Melchers z Kolonii szukał i znalazł przytulisko? Już wtenczas stara cesarzowa Augusta, bardzo życzliwa katolikom i podobno sama gorliwa katoliczka, wyrzekła rzekomo do swego małżonka Wilhelma I. te pamiętne słowa: „Nie może to przynieść naszemu domowi szczęścia, że ślemy tak wielu pobożnych ludzi do więzienia“.

Ale przenieśmy się myślą znowu do Anglji.

Najsławniejszą w kraju angielskim wszechnicą, to jest uniwersytetem, jest Oksford, gdzie mianowicie teolodzy cisi bogosłowi pobierają swoje wykształcenie. Tu około roku 1840-go powstał ruch duchowy, zdążający do wskrzeszenia wiary prachrześcijańskiej i posłuszeństwa. Od głównego wodza prof. Pusey'a ruch ten nazwany puseizmem. Zarazem utworzyły się kółka tak zwanych rytualistów czyli obrzędowców, którzy starali się o przywrócenie starochrześcijańskich obrzędów i ceremonij.

A jaki był skutek tych dążności?

Anglja wykazała największą liczbę konwersji czyli nawróceń do wiary katolickiej. Pewna gazeta angielska ogłosiła spis nawróconych od roku 1840-ego znakomitych anglikanów. Spis ten, już dziesiątki lat temu sporządzony i nie obejmujący jeszcze najnowszych czasów, zawiera imiona 1880 nawróconych. Z tych było 50 z wysokiej szlachty, 500 pastorów, 95 wysokich wojennych, 48 prawników, 500 mężów uczonych, którzy pokończyli studja na najwyższych uczelniach Oksford i Kembridż. Dwuch z tych konwertytów, kardynałowie Manning i Newman nabrali sławy europejskiej. Sławnemi też były autorki lady Fullerton i Herbert. Szczególniejszą uwagę zwrócili katolicy w Anglji na szkoły wyznaniowe. W roku 1847-ym był założonym związek katolicki ku utworzeniu szkół dla ubogich. Z początku uczęszczało do szkół katolickich tylko 300 dzieci, roku 1888 było już 280 000 uczniów.

Ruch dążący do połączenia się z kościołem rzymskim w Anglji trwa dalej. Podług gazety „Catholic Times“ od roku 1910—1920 nawróciło się 150 duchownych anglikańskich na wiarę katolicką. Oprócz tego kilka stowarzyszeń zakonnych, które Anglicy na wzór klasztorów katolickich byli założyli. Niedawno cały klasztor żeński pod imieniem Zbawiciela z miasteczka Hayes w katedrze londyńskiej przyjął wiarę katolicką. Wszystkie 60 zakonnic wspólnie złożyły wyznanie wiary. Ogólna liczba nawróconych protestantów w Anglji w jednym roku 1919 wynosiła 10 592.

Ogromne wrażenie wywarło tego roku w Anglji nawrócenie się wielkiego mistrza masonów czyli wolnomularzy nazwiskiem Sir John Cowans, który cztery dni przed śmiercią przyjął wiarę katolicką. Podobny wypadek zdarzył się w roku 1865 w Gdańsku. Tam dyrektor policyjny Filip Augustyn Weier, przez wiele lat mistrzem loży masońskiej, zachorowawszy śmiertelnie, zażądał kapłana katolickiego. Przed mniejwięcej dwu latmi gazety polskie donosiły, że w Krakowie znany publicysta Wilhelm Feldmann, żyd, na łożu śmiertelnem przyjął Chrzest św. i wiarę katolicką. Zaiste „Duch tchnie, kędy chce“. (Jan 3, 8.) Czy jeszcze inna religja może poszczycić się tem, że nawracają się do niej na łożu śmiertelnem, w obliczu Boga, kiedy dusza ludzka niejako przenika tamy wieczności?

Niektóre osobistości świątobliwe, jak np. czcigodny pleban Vianney z Ars († 1859) wyraźnie przepowiadały, że kościół katolicki w Anglji odżyje w dawnej chwale. Zdaje się atoli, że masowe nawrócenia nastąpią dopiero po wielkich przewrotach politycznych. Wielki tłum nie tak łatwo otrząśnie się z uśpienia. A Anglja z pewnością doczeka się jeszcze różnych nawiedzeń.

Jest ogólną regułą, że państwa jako rzecz ludzka powstają, rosną i upadają. Jeszcze Bóg nie ukarał Anglji za kilkowiekowe katowanie Irlandczyków. Jeszcze Anglja posiada ogromne kolonje po za Europą, które niesprawiedliwie opanowała, nieraz gwałtami podbiła a w każdym razie niemiłosiernie wyzyskiwała i wyzyskuje. Prawda, dzisiejsza Anglja swym ludom daje wolność religijną i polityczną, ale i to prawda, że krajowców pod względem gospodarczym i kulturalnym niemiłosiernie wyzyskuje. Podbite Indje dostarczać muszą panującej Anglji swe bogactwa. Irlandja po stuletnich ograbieniach jeszcze nie może przyjść do siebie. Nastąpi więc jeszcze sąd Boży...

A kiedy Anglja spadnie z potęgi światowej, kiedy będzie upokorzona, wtenczas cała podda się słodkiemu jarzmu Chrystusa Pana i jego Namiestnika tu na ziemi.

Anglik o sprawie wileńskiej.

Prof. Wilden Hardt, który tego lata zwiedził Polskę, zamieścił w prasie angielskiej szereg artykułów o sprawach polskich. Ostatnio ukazał się w październikowym zeszycie znanego miesięcznika angielskiego »The National Review« artykuł p. t. »Eldorado w Europie«, w którym to artykule poświęcił autor dużo uwagi sprawie wileńskiej. — Przytaczamy wybitniejsze ustępy wywodów cenionego publicysty angielskiego.

»Nie można zrozumieć, dlaczego państwa sprzymierzone wogóle pozwoliły na poruszenie tej kwestji.

Zdawien dawna aż do rozbioru Polski, Litwa pozostawała integralną i wierną częścią składową Rzeczypospolitej Polskiej. Z tego wynika, że Litwini z punktu widzenia historji nie mają żadnych porą do Wileńszczyzny. O ileby im takie prawo zostało przyznane to wypadłoby uznać niezaprzeczone prawo Anglików do Calais, a Duńczyków do wschodniego wybrzeża Anglji. Co się tyczy pretensji opartych na względach etnograficznych, to nawet sami Litwini zrzekli się ich jako beznadziejnych. Miasto Wilno posiada blisko 120 tysięcy mieszkańców, w tej liczbie około 2 000 Litwinów, przeważnie służby domowej. W całem Wilnie są tylko sklepy litewskie. Otóż Londyn samych Chińczyków liczy dziesięć razy więcej, niż Wilno Litwinów, a jednakże ci ostatni mają czelność żądać dla siebie całego miasta i terytorjum wileńskiego.

Członkowie angielskich misji rezydujących w Polsce zdają sobie sprawę z tego, że jest skończoną niedorzecznością, iż banda agitatorów w Kownie, Paryżu i Londynie, licząca jakieś 600 członków, w tem licznych żydów i Niemców, jest w stanie zatamować rozwój geograficzny całej Europy wschodniej, przez zgłaszanie śniesznych pretensji do kraju, do którego nie mają i cienia prawa. Zdaniem niektórych osób, polscy mężowie stanu w obawie przed oskarżeniem o szowinizm byli zbyt skromni w swych zadaniach w kwestji wileńskiej. Z punktu widzenia etnograficznego. — Polska ma obecnie wyraźne prawo do samego Kowna, albowiem jest tam więcej Polaków, niż Litwinów. Podczas niedawnych wyborów w Kownie, wybrano 16 Polaków, 14 Litwinów, 7 żydów i 2 lub 3 Niemców. Państwa sprzymierzone powinnyby wobec tego powiedzieć tej bandzie agitatorów, że powinni oni zaprzestać wysiłków — skierowanych ku wzburzeniu ciemnych włościan, którzy stanowią 93 procent ludności i którzy skądinąd są usposobieni zupełnie lojalnie względem Polski. Kłajpeda, leżąca u ujścia Niemna, powinnaby być oddana Litwie jako jej port, a Litwa sama powinnaby otrzymać pewien rodzaj autonomji w federacji z Polską. Wszystkie odpowiedzialne czynniki na tem terytorjum są zdania, że należy za wszelką cenę zapobiedz temu, aby Litwa nie wpadła w ręce Niemiec. Gdyby się to stało, Niemcy uzyskałyby doskonały most w głąb Rosji. Niepodległa Litwa jest rzeczą nie do urzeczywistnienia (an impossibility). Litwinów jest tylko dwa i pół miljona, przytem są oni rozproszeni po całym kraju, wśród większości polskiej i żydowskiej. W samem Kownie, w czasie ogólnych wyborów miejskich w roku 1919, kiedy wybierała ludność obojej płci, stosunek procentowy wyborców poszczególnych narodowości był następujący: Polaków 42%, żydów 31%, Litwinów 17%, Niemców 8½%, Rosjan 1½%.

Te liczby dowodzą, że Polska ma ze względów etnograficznych znacznie większe prawa do Kowna, niż sami Litwini. Odsłania to zarazem potworny charakter pretensji niemieckich agentów lub oszukanych przez nich ludzi, którzy tworzą rząd kowieński, do miasta Wilna i terytorjum wileńskiego.

»Gazeta Lwowska«.

Przegląd polityczny.

Polska.

Układy polsko-niemieckie w sprawie G. Śląska.

Berno. (PAT). Havas. Omawiając fakt rozpoczecia rokowań polsko-niemieckich w sprawie górnośląskiej w Genewie, tutejszy dziennik »Bund« pisze: Stwiedzić należy, iż Polska z własnej inicjatywy zapytała przemysłowców górnośląskich o ich życzenia. Powyższy fakt jest dowodem chęci porozumienia się z nowymi obywatelami, co jest godne prawdziwego uznania. Dalej dziennik podkreśla również umiarkowane stanowisko opinji polskiej wobec Niemców oraz spokojny ton prasy polskiej, nawet wobec gwałtownych ataków prasy niemieckiej. W związku z tem dziennik zaznacza, iż w ogólnej polityce polskiej nastąpił pomyślny obrót, co m. i. przypisać można wpływowi ministra spraw zagranicznych. Skirmunta, europejskiego męża stanu, hołdującego polityce pokojowej. Układ polsko-czeski oraz zarządzenie rozszerzenia terytorjum wyborczego wileńskiego — są to zdaniem dziennika pomyślne kroki do unormowania wewnętrznych i zewnętrznych stosunków Polski.

Berlin. (ETE). Według doniesień berlińskich z Genewy, odbyły się oba posiedzenia przedstawicieli polsko-niemieckich w sprawie górnośląskiej w interesie niczem niekrępowanej wymiany zdań z wykluczeniem publiczności. Sprawa miejsca rokowań rozwiązana zostało w sposób wszystkich uczestników zadowalający. W Genewie odbywać się będą rokowania między pełnomocnikami rządów podczas gdy komisje, które opracować mają zadania wymienione w nocie z dnia 20 października, odbywać mają narady w miejscowościach, położonych bliżej G. Śląska. Wielka część posiedzień komisyjnych odbywać się ma w Gdańsku. Na uwagę zasługuje fakt, iż rokowania polsko-niemieckie w prasie niemieckiej wszelkich odcieni już dziś są omawiane z wielką

powściągliwością i bez żadnych uprzedzeń. Przedstawiciel ETE dowiaduje się ze strony specjalnej, że w berlińskich kołach rządowych istnieje rzeczywiście życzenie, by rokowania w sprawie G. Śląska stały się pierwszym etapem ogólnego porozumienia gospodarczego.

Katowice. (PAT). W sprawie rokowań gospodarczych polsko-niemieckich donosi „Oberschl. Courier z Genewy, że zarówno ze strony polskiej jak i niemieckiej wysunięto Gdańsk jako miejsce rokowań a to dlatego, ponieważ zarówno Polska jak i Niemcy mają z Gdańskiem dogodne połączenia kolejowe. Pozatem Gdańsk jest pod opieką Ligi Narodów. Calonder rzekomo projekt ten popiera. Osobicie Calonder pozostałby w Genewie i stamtąd śledziłby przebieg rokowań, mogąc każdej chwili powołać pełnomocników jednej i drugiej strony do Genewy. Komisja prawnicza i polityczna będą przydzielone sprawy lokalne np. w sprawie kolej będą prawdopodobnie obradować na Śląsku.

Polska i Czechy.

Warszawa. Dziś przybyła do Warszawy delegacja rządu czesko-słowackiego, upoważniona do podpisania z Polską umowy finansowej, oraz do uregulowania sprawy depozytów, zobowiązań przedwojennych, podwójnego opodatkowania i ubezpieczeń. Delegacja składa się z czterech osób, z szefem sekcji, drem Viassakiem na czele.

Na dworcu głównym delegację powitali przedstawiciele wydziału środkowo-europejskiego Ministerjum spraw zagranicznych, pp Bouffat i Simiczek.

Dodać należy, z polskiej strony kieruje sprawami podpisania umowy i uregulowania wspomnianych spraw dyrektor departamentu w Ministerjum skarbu, dr. Birkfelder.

Nie żądano rozbrojenia Polski.

Warszawa. (PAT.) Biuro prasowe Ministerstwa Spraw Zagraniczn. komunikuje: Wobec pojawienia się w prasie pogłosek o rzekomym zamiarze konferencji waszyngtońskiej skłonienia Polski do ograniczenia zbrojeń — Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdziło w drodze urzędowej, iż żaden z uczestników konferencji takiego wniosku nie stawił.

Niemcy.

Naprzód Niemcy.

Paryż. Z Waszyngtonu donoszą:

Konferencja waszyngtońska zamierza zwrócić się do rządu niemieckiego z wezwaniem, aby zastosowały energiczne środki celem zwalczania propagandy militarystycznej, która podburza umysły w Niemczech. Konferencja jest zdania, że rozbrojenie na lądzie może być dopiero wtedy ostatecznie rozwiązane, jeśli Niemcy dadzą jasny dowód, iż wyrzekły się wszelkiej idei odwetu.

A jednak konferował.

Berlin. (ETE.) Podczas gdy prasa angielska i Foreigne Office zaprzecza, jakoby odbyła się konferencja Stinnesa z Lloyd George'em oświadczył dr Stresemann, przywódca niemieckiej partji ludowej w mowie wygłoszonej w Offenbach, że Stinnes konferował z Lloyd Georgem i Krasinem w sprawie odbudowy Rosji, co przedstawiałoby dla Niemiec źródło siły. Kapitał angielski, amerykański i francuski połączony z niemiecką pracą i intelegencją służyć może odbudowie i byłyby o wielkim znaczeniu dla Niemiec pod względem gospodarczym i politycznym.

Dwa jubileusze
w Poznaniu.

W Poznaniu, na Ostrowiu Tumskim, święcono w poniedziałek dnia 21 bm. w gmachu Seminarjum Duchownego niezwykłą uroczystość. Dwadzieścia i pięć lat minęło bowiem w listopadzie roku bieżącego od pamiętnej chwili, kiedy Arcybiskup dr. Florjan Stablewski, dokonawszy dzieła budowy obecnego Seminarjum, otworzył je i poświęcił i oddał nowy budynek wraz z obszernym ogrodem na potrzeby diecezjalnego Instytutu Teologicznego.

Tyleż lat minęło równocześnie od chwili, kiedy ks. kanonik i oficjał dr. Władysław Hozakowski objął z mandatu tego samego Arcybiskupa w nowo urządzonem Seminajum Duchownem katedrę wykładu Pisma św. Starego i Nowego Testamentu oraz wykładu języka hebrajskiego. Obchodzono więc dwa jubileusze razem.

W świetlicy seminarjalnej, zręcznie wystrojonej zielenią i znamionami kościelno-narodowemi, zebrało się pod wieczór tego dnia na zaproszenie ks. rektora dr. Janasika liczne grono osób duchownych i świeckich na »okademję.« Przewodził zebraniu J F. ks. Kardynał dr. Dalbor w otoczeniu ks. biskupa Łukomskiego, członków kapituły katedralnej i licznego duchowieństwa. Wśród wybitnych osobistości świeckich widzieliśmy b. ministra dr. Ćwiklińskiego, radcę dr. Jetzykowskiego, prof. dr. Gantkowskiego i innych. Akademja rozpoczęła się udatnem odśpiewaniem przez chór kleryków kantaty »Jubilata« J. K. Aiblingera. Następnie ks. rektor Janasik streścił dzieje 25-letniej działalności naukowo-wychowawczej, jaka pod kierunkiem światłych i światobliwych księży profesorów dokonywała się w nowem Poznańskiem Seminarjum Duchownem dla dobra dzielnicy wielkopolskiej i dla dobra polskich nauk teologicznych.

Na czoło powag naukowych pracujących w tym okresie czasu w Seminarjum naszem wybija się postać śp. ks. prałata dr. Ignacego Warmińskiego, króremu Akademja Umiejętności w Krakowie za niezmiernie ścisłe i dokładne dzieło z dziedziny reformacji w Polsce przyznała swego czasu nagrodę imienia Barczewskiego. Z grona profesorów, ks. regens dr. Paweł Jedzink został biskupem sufraganem Poznańskim a dobre imię nauki polskiej podniósł zagranicą, tłomacząc »Unję Brzeską«, arcyb. dr. Likowskiego, na język niemiecki. Ks. kanonik i profesor dr. Stener wydał kilkatomowy podręcznik do filozofji, a szanowny jub tat ks. dr. Kozakowski redagował przez szereg lat »Przegląd Kościelny« i wzbogacał polską wiedzę egzegetyczną cennemi przyczynkami, ogłoszonemi bądź to w osobnych dziełach, bądź też w fachowych pismach; obecnie zaś tłomaczy Stary Testament z oryginału na język polski z uwzględnieniem najnowszych wyników badań biblistycznych.

W minionych 25 latach zapisało się w album seminarjum przeszło 750 słuchaczów teologji, tak że przeważająca część duchowieństwa obu naszych archidjecezyi zalicza się do uczniów ks. prof. Hozakowskiego i do wychowanków obecnego Seminarjum Leoninum.

Z kolei zaśpiewał chór seminarjny na głosy pieśń jubileuszową: »Drzwi otwórzcie jaknajszerzej« napisana ad hoc przez znanego kapłana-poetę ks. Ewarysta Nawrowskiego z Mądrego p. Środa z muzyką ks. dr. Gieburowskiego z Poznania.

Dalszy program Akademji wypełniły: świetna prelekcja ks. dr. Klawka na temat: »Nowy testament w świetle badań współczesnych« oraz przepiękny popis muzyczny »Prelude« J. S Svendsena, wykonany przez czterech studentów teologji na 2 skrzypcach, fortepianie i fisharmonji.

Wzruszony do głębi podziękował ks. prof. Hozakowski za wszystkie dowody życzliwości doznane ze strony J. E. ks. Kardynała dr. Dalbora, kolegów-profesorów byłych i teraźniejszych uczniów i przyjaciół w chwili obecnej i w ciągu 25-letniej swej pracy nauczycielskiej w Seminarjum Poznańskiem. Przy tej sposobności wypowiedział w pięknej formie cenne i głębokie, na własnem doświadczeniu oparte uwagi o wartości i znaczeniu wykształcenia teologicznego, czerpanego na szerokiej arenie fakultetu uniwersyteckiego a nauki czerpanej w zaciszu seminarjum duchownego. Jasna rzecz, że studjum teologji na uniwersytecie więcej jest zróżniczkowane ale seminarjum daje za to naukę planowo i celowo ułożoną i daje przedewszystkiem wychowanie kapłańskie przerabiając człowieka świeckiego na »osobę duchowną«. W rozgwarze świata, na uniwersytecie zdobyć sobie tego urobienia duchownego nie można, a bez niego w życiu i pracy kapłańskiej nie podobna się ostać.

Na koniec zabrał głos J. E. ks. kardynał Dalbor i w bardzo serdecznem przemówieniu podziękował jubilatowi za długoletnią jego pracę naukową i wychowawczą życząc mu, by przy dobrem zdrowiu mógł dokonać pomnikowego swego dzieła, przetołzenia Pisma św. na język polski.

Odegraniem uwertury z »Normy« Belliniego przez orkiestrę seminarjalną zakończyła się ta wzniosła uroczystość, która jako prawdziwa uczta duchowa, jako piękne sympison zostanie na długo w pamięci wszystkich uczestników. Ks. R.

Urzędy podatkowe
wobec reemigrantów i uchodźców.

»Gazeta Ludowa« pisze w tej sprawie co następuje: Po wojnie światowej zaczęli Polacy z Niemiec wracać do Polski. Z początku władze niemieckie czyli pruskie reemigrantom tym trudności nie robiły. Wnet się to jednak zmieniło. Urzędy celne nie dały przepustki na przewóz ruchomości, jeżeli się nie przedłożyło poświadczenia z urzędu skarbowego (czyli podatkowego), że tenże nie ma nic przeciwko temu. Urząd skarbowy zaś wystawił pozwolenie tylko wtenczas, gdy reemigrant złożył wymaganą kaucję na pokrycie podatków. Później urzędy podatkowe już nie czekały, aż się ktoś wyprowadzał, lecz nakładały obywatelom podejrzanym o to, że się chcą wynieść do Polski, areszty na majątki. W ostatnim czasie praktykuje się to nawet wobec uchodźców, to znaczy wobec ludzi, którzy gwałtami niemieckiemi zmuszeni opuścili swój dom i dotąd powrócić do niego nie mogą. Czy postępowanie to władz niemieckich jest uzasadnione? A jeżeli nie co wobec niego zrobiła Polska?

Praktyka urzędów niemieckich sprzeciwia się wyraźnym przepisom traktatu wersalskiego w artykułach 91, 278, 92, 254. Treść tych ostatnich, o ile tu interesują, jest w krótkich słowach ta, że obywatele Polacy po oświadczeniu się za Polską mogą zabrać ze sobą cały swój majątek bez jakichkolwiek opłat, nie mając wogóle żadnych zobowiązań wobec państwa niemieckiego i że Polska przejmuje tylko tyle z długów niemieckich względnie pruskich, jakie istniały w dniu 1 sierpnia 1914 r., ile odpowiada ziemiom przypadłym do Polski.

Zatym nie mają władze niemieckie żadnego prawa do zatrzymywania majątku obywateli Polaków na pokrycie rzekomych długów podatkowych. Na tym

---

Apostół i zbawca Litwy
(Polska i Litwa).

Obrona, oparta na historykach **niemieckich.**

Napisał K. W.

10)

(Ciąg dalszy.)

Bo oni (Krzyżacy) przerazili się na tą dziwną wymowę, pełną boskiej mądrości; dlatego musiało wszelkie bezprawie na jej słowo usta zatknąć i mądrość świata nie mogła się prawdzie przeciwstawić. Potym opuściła miasto Gdańsk (Endlich kam Catharina mit cen heiligen Reliquien in Preussen, allwo dor Fürnembsten zween auss der Statt, welche ihr nachgefolgt waren von der Stadt Rom mit ihrem übrigen Haussgesind, die gnad der kraft Gottes an der heiligen Frau lobten. Und daselbst **straffe sie standhaffiglich die übertretungen der Creutzherren und legt ihnen für** gantz mit dem Geist Gottes entzündet **die erschrecklliche bedräungen, welche der Seligen Birgitt wider sie von Gott offenbart worden** und förchet sich nit für ihrer weltlicher macht, als dass sie jenem ewigen Richter und getreuen Zeugen mit der Wahrheit hett sagen mögen: Ich redet von deinen gezeugnüssen vor Fürsten und schämet nichts nit (Psal: 118 v. 46). Dann sie entsatzten sich über der wunderbarlichen wolredenheit voll gottlicher weissheit; dahero musst auf ihre wort **alles unrecht** seinen mund stopfen und die weissheit der Welt kundt der nicht widerstehen) (P Megerle Leben der Seligen Catharinae Cölln b. Wilhelm Friese, 1664, S. XX).

Tak ostro wystąpiła przeciw Krzyżakom ta święta, o której jej biograf powiada, że była „wdzięczna w pokorze" (holdselig in der De mut), „miła w dobroci" (freundlich in der gütigkeit), „miłosierna w litości", „dobrotliwa w rozmowie" (im Gesprächen gütig).

Jak wielkim mirem cieszyła się ta święta, widzimy z opisu jej pogrzebu. „Na dzień jej pogrzebu", czytamy w biografji, „zeszło się we Watzsteen bardzo wiele prałatów, arcybiskupów, biskupów i opatów z królestw Szwecji, Gotlandji, z Wielkich Wołoszech i Norwegji; a ze świeckiej władzy Eryk, syn króla szweckiego z wielu książętami, hrabiami, baronami i wielkim mnóstwem niższych stanu duchownego i świeckiego. Zwłoki niósł do grób Eryk (syn króla) z książętami i najwybitniejszymi mężami państwa, i taki był natłok między ludem, że z trudem mogli święte zwłoki zanieść do grobu, bo wszystek lud chciał tej drogocennej perły się dotknąć. Obrząd pogrzebowy odprawił biskup Mikołaj z Lincoping w obecności arcybiskupów, biskupów i opatów i niezliczonego mnóstwa księży i zakonników.

Jak wielkie musiały być bezprawia Krzyżaków, **jakiż dziwny musiał być chrześcijanizm Krzyżaków, kiedy ta wielka święta, słynąca na cały świat z swej wielkiej dobroci czuła się spowodowana tak ostro wystąpić przeciw Krzyżakom, pomimo tego, że bawiła u Krzyżaków** tylko w przejeździe **jako gość.**

„Oni" (Krzyżacy), mówi w objawieniu Chrystus do św. Brygity, „walczą przeciw mnie" (Chrystusowi). Widać to z tego, co czytamy o błogosławionej Dorocie z Montowa (wioska pod Malborkiem). „Ta niewiasta" **(św. Dorota)** pisze kanonik Leo, „słynęła z ducha proroczego. Przepowiedziała ona bowiem, że kwitnący zakon niemiecki z czasem zginie. Przez to zraziła sobie Krzyżaków, którzy także biskupa, który ją żywo mieli w podejrzeniu ... Przy jej śmierci „zajaśniał niebiański blask wkoło niej i słychać było miły śpiew przez dwie godziny, w którym to czasie aniołowie zaprowadzili do Boga. Inny wielki cud także się zdarzył: Przy jej śmierci dzwony same zadzwoniły. Biskup pochował ją z honorami w Kwidzynie w małym chórze (tumie, który jest dzisiaj ewangelicki). Nie brakowało także cudownych dowodów jej świętości, które się tam działy. Grób jej odwiedzały także obce narody. Tylko **jedyni Krzyżacy łżeli ją**, jakoby ona przeciw nim coś zmyślonego powiedziała" (solis Crucigeris cam calumniantibus) (Leo, Hist. Pr. p. 256). Autor zakończenia kroniki Piotra v. Duisburg nazywa Dorotę „czcigodną (venerabilis) panią", pustelnicą w Kwidzynie (inclusa) (Suppl. c. XXXI). — „O życiu, cudach, śmierci, poświęceniu świętej Doroty znajduje się dzieło w bibliotece królewieckiej kurlürsta" (Suppl. c. XXXI nota a). — „Oni (Krzyżacy) walczą przeciw mnie" (Chrystusowi). Widzimy to z tego, jak się oni obchodzili ze sługami Chrystusa, z duchowieństwem. Kilka przykładów nadużyć barbarzyńskich Krzyżaków względem biskupów w Prusach przytoczymy później w niniejszej obronie tylko pobieżnie, pomimo tego, że możnaby o tych rzeczach księgi pisać. Tu przytoczymy tylko kilka szczegołów z walk Krzyżaków przeciw duchowieństwu w Iflantach, o których pisze ewangelik konrektor przy liceum w Rydze Gottfried Arndt w swej „Liefländische Chronik" (wydana w Halle 1753). Arndt jest dla katolickiego duchowieństwa nieprzychylnie usposobiony, nazywa księży „Pfaffen" (S. 113 Anm. b), „lwami, których można poznać po pazurach" (S. 166). Tem cenniejsze, wiarogodniejsze są nam wiadomości, o bezprawiach Krzyżaków względem duchowieństwa. Arndt opiera się sumiennie na dokumentach. Skarży on się w przedmowie na Krzyżaków, że co książki popadli które zwykle zawierały rzeczy dla Krzyżaków niekorzystne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stanowisku stoi też oddawna najwyższy sąd skarbowy (niemiecki), który atoli ogranicza zastosowanie artykułów 91, 278 i 90 do tych obywateli, którzy obywatelstwo polskie nabyli przed albo po traktacie wersalskim. Ograniczenie to wobec jasnej treści artykułu 278, 90 jest nieuzasadnione. Dowodow na to nie potrzeba, ewentualnie powołać się można na zdanie wybitnych niemieckich uczonych jak Strutz, Haase itd. A ponieważ tu chodzi prawie wyłącznie o podatki wojenne, których Polska nie ponosi, to już z tego powodu obywatele Polacy do płacenia podatków tych zobowiązani nie są. Co do Górnego Śląska, to Komisja Międzysojusznicza w Opolu nie powinna była zatwierdzić żadnych ustaw podatkowych, które wyszły po 28-go czerwca 1919, a powinna była zawiesić te, które już przed tym terminem były wyszły. To się nie stało. Chodzi tu nie o miljony, ale o miljardy, które Niemcy niesłusznie ściągnęli i jeszcze ściągają na niekorzyść marki polskiej i całej naszej gospodarki.

Jeżeli zaś Niemcom nie wolno obierać Polaków z mienia na pokrycie podatków, gdy ci wynoszą się do Polski, to tym mniej nie wolno obciążać obywateli tylko podejrzanych o to, że się chcą do Polski wybrać, aresztami i hipotekami kaucyjnymi. O uchodźcach już wcale mowy być nie może, bo to są ludzie, którzy nie z własnej woli poza domem".

KRONIKA.

Olsztyn, 28 listopada 1921.

Kalendarz na wtorek: Saturnina b. i m.

Wschód słońca o g. 7,47; zachód o g. 3,49.

— **„Wieczorek teatralny"** urządzony w sobotę przez grono amatorów Towarzystwa »Lutnia« w Olsztynie odbył się przy licznym udziale publiczności. Po powitaniu gości odegrano z werwą krotochwilę w 1 akcie ze śpiewami »Nad Wisłą" oraz komedyjkę ze śpiewami »Kominiarz i młynarz«. Amatorzy wszyscy starali się wypełnić swoje zadanie i dziękowano im hucznemi oklaskami. W przerwach panie Wanda P. i P. odśpiewały piękne piosenki ludowe z akompaniamentem p. Sz. z Olsztyna. Po teatrze odbyła się skromna zabawa. Amatorom należy się serdeczne podziękowanie za urządzenie tak miłego i urozmaiconego wieczoru. Spodziewamy się, że po świętach znowu się zejdziemy. Zaznaczyć wypada, że p. Czerlicki właściciel „Hotelu International" uczynił wszystko, aby gościom pobyt w pięknej i odnowionej salce uprzyjemnić. Pan Cz. zasługuje na poparcie.

— **„Patronat Szkół i Ochron"** donosi, że ma jeszcze dwa miejsca w seminarjum nauczycielskim w Toruniu, i to w internacie, a więc pod dobrą opieką. Zgłoszenia przyjmuje H. L. Sierakowska, Gr. Waplitz, Wpr. Kr. Stuhm.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** W niedzielnem wydaniu donosi »Allensteiner Ztg.« o straszliwem wydarzeniu w Olsztynie. Otóż do redakcji »Allensteinerki« przyniósł ktoś klepkę masła na której wytłoczonym był orzeł polski. Masło to sprzedawić miano na rynku w Olsztynie. Ptak ten biały zaniepokoił nietylko »Allensteiner Ztg.«, ale wszystkich patrjotów niemieckich w Olsztynie. Poruszono jak się zdaje wszelkie sprężyny, ażeby wyśledzić sprawę. Sprawa ta ma być poruszoną w sejmie i w parlamencie, a „Heimatdienst" napisze osobny memorjał do rządu w tej nader ważnej kwestji. Otóż nowy dowód „niebezpieczeństwa polskiego" w Prusach Wschodnich. Coś ważnego dla Superintendenta Hensela w Jańsborku.

* **Olsztyn.** W nocy z 23 na 24 b. m. skradziono z zakładu obłąkanych w Kortowie pas tranzytowy. Wiadomości uprasza policja kryminalna pokój 54.

— Przed tutejszym sądem ławniczym stawał przed kilku dniami stolarz K. Nitschmann z Dąbrówki. 8 sierpnia r. b. zauważył nauczyciel Tisahn z Dąbrówki, że córka oskarżonego ma zabrudzoną głowę, więc wysłał ją do domu ze słowami, że ma głowę zmyć i uczesać. Zamiast uczenicy przyszedł jednak ojciec, który czynił rzekomo w brutalny sposób nauczycielowi wymówki, uderzył go kilka raz pięściami w piersi i chciał wyrzucić przez okno. Oskarżony przyznał się do winy, tłomaczył się jednak tem, że był tego dnia bardzo wzburzony. Sąd podyktował mu 500 marek kary, lub 50 dni więzienia.

* **Woryty.** Pewien centrowiec chciał u nas założyć towarzystwo i usiłował przez cały tydzień młodzieńców od 16 do 21 lat do tego towarzystwa zwerbować, co mu się też udało. Pan ten, który nie jest wielkim mówcą, nie mógł wyjaśnić celu tego towarzystwa. Nasampierw wybrano kasjera, który miał od przyszłych członków ściągnąć po 4 mk. wstępnego. Gdy nikt za kieszeń nie chwycił, musiał się ów pan nad tem zastanowić. Powiedział tym naddeszłym członkom, że chce ich 8-go grudnia sprowadzić do Olsztyna dla zwiedzenia kościołów. Treść mowy tyczyła się partji centrowej. My wieśniacy życzylibym sobie, żeby ów pan, który ma pieczę nad naszą młodzieżą szkolną starał się o to, żeby dzieciom wszczepić więcej grzeczności. Zamiast sprowadzać młodzież do ferajnów niech dopilnuje swojego gburstwa.

* **Libsztat.** Jednej z ostatnich nocy włamali się złodzieje do składu zegarmistrza Schulza stąd i skradli kilka zegarków i pierścieni. Wiadomości uprasza tutejsza policja kryminalna pokój 54.

Z Powiśla.

— **Wystawa robót kobiecych.** Przypomina się wystawcom, że każdy przedmiot oddany na wystawę musi być opatrzony dobrze przymocowaną kartką z imieniem, nazwiskiem i miejscowością; przy robótkach dzieci należy podać **wiek**. **Przypomina się** również, że za każdą robotę gwarantuje Towarzystwo podpisem 2-ch członków i że wszystko będzie zwrócone każdemu w największym porządku. Dla członk. Tow. św. Kingi wstęp bezpłatny. Rodaków prosi się o jaknajliczniejsze zwiedzanie wystawy i poparcie naszych wysiłków. Osoby z Warmji lub Mazur, którzy by chciały się przyczynić do uświetnienia naszej wystawy, uprasza się o odesłanie przedmiotów pod adresem H. L. Sierakowska, Gr. Waplitz, Wpr. Kr. Stuhm do dnia 3 grudnia, lub o zebranie ich w sekretarjacie Zw. Polaków w Olsztynie i wysłanie wspólne za okazją.

* **Nowytarg.** „Tow. Ludowe Nowytarg" zaprasza mnie na zebranie jednakowoż nie mogłem z powodu spóźnienia gazety przybyć. Za zaproszenie bardzo serdecznie dziękuję. Chętnie bym się zapoznał ze zarządami poszczególnych Towarzystw i upraszam, co do zebrań podać ogłoszenia do gazety pare dni prędzej niż zwykle.

Wicepatron Towarzystw na Powiślu.

Baczność!

Ochronka w Kwidzynie będzie w najbliższych dniach otwarta. Dzieci chcące uczęszczać do niej zechcą zgłosić się natychmiast do biura Związku Polaków w Kwidzynie.

* **Malbork.** 1 sierpnia 1919 go roku otrzymałem z Versorgungsamtu w Malborku zawezwanie abym się stawiło celem uregulowania sprawy wyjazdu na kurację do Landek. Stawiłem się na ten rozkaz, lecz powiedziałem kierownikowi biura, że w mundurze żołnierskim nie jadę do wód. On powiada, że nie wolno w cywilu jechać. Oodpowiadam, że zabieram własne umundurowanie (Extrauniform). Kierownik biura (podoficer) powiada, że mogę robić jak chcę, lecz muszę kompletne umundurowanie zabrać ze sobą i kwitować odbiór. Poszedłem z ordynansem na komorę. Pan sierżant kazał mi czekać, ponieważ teraz niema czasu. — Ja się na to nie godzę i dalej z powrotem na biuro. Pokój był dużemi szafami do połowy przedzielony, a w drugiem przedziale pokoju pisało także kilka podoficerów. Opowiadam kierownikowi, że sierżant na komorze niema czasu, a zresztą ja w mundurze nie jadę do wód. Przytem wychodzi z tej połowy pokoju jeden a po drugiej stronie pokoju, za szafami, sądząc że ja wychodzę, odzywa się jeden. "Das scheint einer mit dem „ski" zu sein — ein Polack — den kerl würde ich längst zur Türe rausgeschmisen haben". Mnie było jakby mię kto w twarz uderzył, lecz odpowiadam. „Selbstverständlich bin ein Pole — habe aber als sollcher meine Pflicht und Schuldigkeit ebenso getan wie Sie, vielleicht noch besser."

Potem nic więcej nie mówiłem, lecz poprosiłem kierownika biura aby napisał co do protokółu, podpisałem i poszedłem. Później otrzymałem mój „Militärpass" i koniec z kuracji. Tak się odwdzięcza „Vaterland" wojownikom, którzy zdrowie i zdrowe członki za ten „lieb Vaterland" stracili.

* **Tiegenhof.** Kapitalista Mekelburger stąd, którego aresztowano swego czasu pod zarzutem popełnienia morderstwa na swoim synie i jego żonie, został wypuszczony z więzienia. Poszukiwania skierowały się teraz w inną stronę.

* **Elbląg.** Niejakiś Gustav Mahrun stąd, który przebywał jako więzień w tutejszym więzieniu, uciekł przed kilku dniami. Podczas gdy szukano w Gdańsku, przebywał on na weselu u znajomych w pobliskiej wsi. Po weselu powrócił znowu do więzienia.

Z Mazur.

— r. **Jańsbork.** Poczta tutejsza obchodziła w dniu 27 listopada 100 letni jubileusz swojego istnienia. Z okazji tej stwierdza »Johannisburger Zeitung« że poczta w czasie plebiscytu niesłychanie wiele dla niemczyzny uczyniła. Poczta w Jańsborku okazała się krzewicielką kultury i podporą niemczyzny. — Dziwna rzecz! Poczta podobno jest międzynarodową. Może w Jańsborku, w tej „Tante Malchens Heimatland" jest inaczej....

* **Lec.** Straszne nieszczęście wydarzyło się na tutejszym dworcu. Przy ładowaniu rosyskich dział uderzył dyszel jednej armaty robotnika Krischzio (!), tak nieszczęśliwe w głowę że musiano go zawieść do domu chorych, gdzie wieczorem tego dnia umarł.

— Rybołóstwo na jeziorach mazurskich musiano z powodu zamarznięcia wody przerwać. Skoro lód otrzyma odpowiednią siłe i grubość rozpocznie się rybołostwo zimowe.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Tylża.** Posiedziciel Eintaut z Urbanteiten był zatrudniony przy maszynie do młócenia. Nagle konie pociągnęły i gospodarz dostał się pomiędzy ścianę stodoły i maszynę przyczem odniósł tak straszne pokaleczenia, że wkrótce umarł. — Pewien gospodarz z tutejszego powiatu przyjechał do miasta, by załatwić jakiś interes. W towarzystwie nowonabytych przyjaciół pił w pewnym lokalu i wreszcie zasnął. Jego przyjaciele zaprowadzili go na dworzec. Gdy tu się przebudził zauważył że niema pugilaresu w którym się znajdowało 35 000 marek. W kierzeni znalazł jeszcze tyle pieniędzy, że przynajmiej mógł jechać do domu. — Od dłuższego czasu zauważono w pewnej tutejszej fabryce mebli kradzieże. Uczniowie i robotnicy firmy je wykonywali, sprzedając meble, nawet lepsze siery kupowały skradzione meble. Policja zajęła się tą sprawą. Szkoda wynosi 400 000 marek.

* **Papiewo.** Ks. proboszcz Worratk z Starkenbergu znajdował się przed kilku dniami w Tapiewie. Po załatwieniu interesów zamierzał jechać do domu. Nagle zjawił się u niego żołnierz reichswehry i prosił księdza by go zabrał z sobą, na co ksiądz zezwolił. Wyjechawszy za miasto chciał sobie żołnierz zapalić cygaro ksiądz zatrzymał konia i zasłonił żołnierza płaszczem. Ten wyrwawszy mu naraz z płaszcza pugilases w którym się znajdowało 6000 mk. znikł w ciemnościach. Złodziejem jest jakiś August Schiofke, który widział gdy ksiądz płacił w restauracji pod czarnym orłem, że miał kilka tysiącmarkówek. Dotychczas złodzieja nie schwytano.

Od redakcji.

Ks. Palmowski w Poznaniu. Dziękujemy za cenne informacje w tej sprawie. Być może, że te sprawy w stosownym czasie poruszymy na łamach naszych gazet. Pozdrowienia.

P. w S. Korespondencji w tej formie umieścić nie możemy. Redakcja musi mieć prawo do ocenienia, co umieścić można, a czego publikować ze względu na dobro sprawy nie wolno. Na to jest kierownictwo pisma.

Ruch towarzystw.

Baczność Podstolin i okolica. Rzeczy i roboty przeznaczone na wystawę trzeba dostarczyć do ochronki 1-go grudnia między 2-gą a 5-tą godziną. W tych godzinach dwie osoby będą odbierały wszystko i kwitowały każdemu. Na każdym przedmiocie musi być podane imie i nazwisko właścicielki oraz miejsce zamieszkania. Przy pracach wykonanych przez dzieci trzeba podać wiek dziecka. Przy przedmiotach przeznaczonych na sprzedaż, trzeba wypisać „na sprzedaż" i cenę podać. Dochód ze sprzedaży idzie na cel dobroczynny. — 19-stego i 20-stego grudnia zakończenie i rozesłanie przedmiotyw wystawowych. Każdy będzie mógł odebrać swoje w ochronce. — Można także oddawać swe roboty w M. Ramzach 1-go grudnia przedpołudniem.

M. Donimirska.

Mikołajki, pow. sztumski. Osoby, mające zamiar dostarczenia swych robót, na wystawę, urządzoną w grudniu, staraniem Kół Tow. św. Kingi, uprasza się o przyniesienie wszelkich prac wystawowych do Ochronki 1-go grudnia między godziną 1 - 5 po południu. Udział w wystawie mogą brać również osoby z wiosek sąsiednich. Bliższych informacji udzielić może p. Kaszubowska z Mikołajek.

Zarząd Tow. św. Kingi.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.



Kuba i Franek wciąż marzą o sutej gwiazdce, którą otrzymają dopiero wtedy, jeżeli każdy czytelnik postara się o jednego nowego czytelnika na jeden miesiąc. Czytelnicy zmilujcie się nad Kubą i Frankiem i zapiszcie choć sami gazetę ludziom, którzy naszej „Gazety" jeszcze nie czytają.

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla chłopaka do koni, 17—20-letniego i dla dziewczyny 19—20-letniej do doju 8 krów
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawami sołectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie, ewtl. z jednoroką, w pierwszorzędne miejsce od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św. Marcina;
16. dla parobka 19—20-letniego do koni. pada;
17. dla stelmacha z szarwarkiem;
18. dla fornala z szarwarkiem;
19. dla murarza podwórznego z szarwarkiem;
20. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od zaraz lub później;
21. dla chłopaka 16—20-letniego od zaraz;
22. dla parobka do koni od zaraz;
23. dla służącej do wszelkiej pracy od 1 stycznia 1922 r.;
24. dla chłopaka do koni, 20—25-letniego, od zaraz;
25. dla starszego samotnego pastucha od zaraz;
26. dla młodszego człowieka w wieku 16—18 lat, chcącego się nauczyć rolnictwa.

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listo-
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza w miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca - ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922;
17. dla czeladnika kowalskiego u starego mistrza lub w fabryce;
18. dla słodlarza z szarwarkiem;
19. dla robotnika rolnego od zaraz;
20. dla starszej panny, biegłej w szyciu i w prasowaniu, obeznanej z gospodarstwem domowem, do wyręczenia pani domu;
21. dla pogorzeka z Warmji do koni lub do pracy rolnej;
22. dla rolnika w miejsce urzędnika gospodarczego od zaraz.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382.

Maneże
maszyny szeroko młócące
maszyny do krajania buraków
parowniki
sieczkarnie
i wszelkie maszyny rolnicze
poleca jak najtaniej

Ludwig Kunath
OLSZTYN.

Od 1. listopada br. lokal

Banku Ludowego

znajduje się

w Hotelu International

przy ul. Dworcowej (Bahnhofstr.) 87
I piętro, pokój nr. 6.

Zarząd.

HOTEL INTERNATIONAL

właściciel: **Paweł Czerlicki**

Ul. Dworcowa 87 **OLSZTYN** Telefon 54

poleca

swój nowo renowowany hotel
z restauracją i dobrą kuchnią.

Pokoje gościnne. Ogrzewanie centralne. Światło elektryczne. Kąpielnie.
∴ ∴ Garaż dla automobili i stajnia. ∴ ∴

I-a OLEJ
do jedzenia
i biały GROCH

dobrze się gotujący, **funt 4,80 mk.,**
poleca

Arthur Jatzkowski
Olsztyn, Remontemarkt.

Obrączki ślubne

każdej wielkości
poleca po niskich cenach

A. Künzel, zegarmistrz
OLSZTYN, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 93.

Potrzebne od Nowego Roku

3 dziewczyny

na wieś do pracy we dworze.
Dom. Hohendorf p. Stuhm Wpr.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“

Zamówienie „Gazety“ na grudzień.

Ich bestelle hiermit für den Monat Dezember die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 3 Mk.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 3 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Płacę najwyższe ceny za

srebro, złoto, platynę.

A. Künzel, zegarmistrz
OLSZTYN, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 93.

Czytelnikom naszym polecamy broszurkę:

Das ostpreussische Problem

von
Karl Fischer

Cena 4.80, z przesyłką 5.10

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.

Katechizmy chełmińskie
historje święte
elementarze

jakie przepisane są dla dzieci polskich w szkołach, nabyć można

w Agencji Prasowej Związku Polaków w Kwidzynie.

Polskie książki szkolne

elementarze
historja święta (duża)
historja święta (mała)
katechizm chełmiński
można nabyć w

Biurze Związku Polaków
w Sztumie.

RODACY POPIERAJCIE RZEMIESLNIKOW POLSKICH!